

Emanuela Rabinska, Aksamit

Twe serce jak aksamit
Zmiękczyło zastygnięty granit
Gdy już miałam wrogów zabić
Dałam radę to przetrwać

Zacięła mi się płyta
Każdy wciąż mnie o to pyta
Jestem już ostrożna, nie każdy diabeł ma kopyta

Bejb, ty jesteś jak aksamit
Ogrzałeś chłód na mą cześć wzniesionych piramid
Wydobyłeś ciepło z wyziębionych tkanin
Kochany, tyś słodszy od belgijskich pralin
Słodszy od późno letnich malin

Jakbym wsiadła w autobus,
wysiadła w innym świecie
choć na tym samym przystanku
Nie obrabowałam banku

Nie kradnę serc umyślnie
Niech se mówią "to rabunek!"
Jak tak się do mnie zwróca, pokażę im rachunek!!!

To moje łzy błyszczą jak diamenty.
Wciąż się zastanawiam, czy nie jesteś przeklęty,
ale każdy z nas ma szansę jeszcze zostać świętym.

Gaz do dechy jak Bonnie i Clyde
Jak coś pójdzie nie po planie, tut es uns nicht Leid

Błogosławiony ten, kto Bogu ufa i mu wierzy
Niech nasza wiara w jego cuda wśród każdej rasy się szerzy.

W twym wnętrzu skromny i tym bogaty
przypomniałeś, że jesteśmy dobrzy, nie bo powstrzymują nas żelazne kraty

Chcę Cię wpisać w mitologię, by powtarzać mit o tobie
Mając pewność, że nie jesteś tylko widmem
I ja nadal w to wierze, ale muszę być debilem
A ty jesteś aksamitem.

Ref.
Brońmy swego, niech to oni się zmieniają
Jeszcze nie wiedzą z jakim jadem igrają.

Plotki z każdym krokiem, jak miło słuchać hejtu
Jest to dla nas oznaką fejmu

Masz poranione skrzydła, a ciągniesz mnie z piekła ku niebiosom
Przypomniałeś mi moje własne dawniej używane motto:

Uśmiechaj się bez granic, nie daj się ciosom!
Jak zwykle muszę wszystko schrzanić, ale to inni lubią ranić
A ja nie lubię cierpieć, więc uśmiecham się za nic

Wiesz? Nie chciałam słyszeć kolejnego kitu
Dosyć mam magików
Brakuje im tylko bitu....

Twym wzrokiem topisz moje warstwy do głębi
Otulasz aksamitem, miękkim, jak pióra białych gołębi.

Bałam się znów oberwać dynamitem

Byłam więc gotowa na upadek wraz z tym akapitem
Jednak teraz już wiem, rządzą już nawet poza orbitą

Twa wrażliwa dusza aż lekko mnie odurza
Mam wrażenie znajdowania się na wichrowych wznórzach
A dla nich wywołany potwór, to karma się wynurza

Każdy na wojnie ginie od tego czym wojuje
Każdy tak naprawdę własnym jadem się otruje!

Ref.

Szukam Cię, chodzę w miejsca, których nienawidzę
I patrzę na oblicza, które są zdradliwe
W obronie udaje, że to ja z nich szuję, ale to nie moja natura
Gdy nie mają już riposty, mówią mi naura ?

Sposób w jaki się poruszasz wznieca kurz
Mikstury z naszej współpracy boją się kolce róż

Fajnie, jakby ten rap był Twoim ulubionym hitem
Cause for you was it written, bo jesteś aksamitem.

Wrażliwi słuchają dla pocieszenia rapów.
Kocham Cię za to, Ty znasz ich z sześćset do kwadratu,
A Twa słodkość to w Tobie fatum.

Twe spojrzenie tak jedwabne, niczym wieczorna piwonia
„Tchórz” mówi o Tobie spostrzegawczych ironia.

Ref.

Każdy z nas ma zamaskowaną buzię
Podziwiam Cię, o kompleksach mówisz na pełnym luzie

Kochanie, jesteś wyjątkowy i gdy ktoś źle Ci powie,
Ja przez ten szajs przeszłam wielokrotnie
I Stoję po Twojej stronie

Pamiętaj, wezmę Cię w obronę
Bo jesteś aksamitem.
Tylko, proszę nigdy mi nie mów jeżeli byłeś tylko mitem...

Oni próbują zastraszyć nas
Bo to oni czują strach